
„Prawo i Życie”: "Chuligaństwo pod mikroskopem" - "Szczególne prawo spadkowe"

Palestra 3/4(16), 63-65

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ

„P R A W O I Ż Y C I E”: CHULIGAŃSTWO POD MIKROSKOPEM — SZCZEGÓLNE PRAWO SPADKOWE

Oto dwa tytuły artykułów, które na pewno warto przeczytać w „Prawie i Życiu“ (nr 25 i 26 z 1958). Zaczniemy od chuligaństwa.

W dotychczasowej dyskusji nad tym problemem, toczonej się przeważnie na dość wysokim stopniu abstrakcji, ta wypowiedź jest zjawiskiem dość nowym. Autor artykułu, prof. Igor Andrejew, usiłuje rozszyfrować ustawowe pojęcie „chuligańskiego charakteru” przestępstwa empirycznie, opierając się na konkretnym materiale spraw rozpatrywanych przez sądy warszawskie w trybie przyśpieszonym z mocy ustawy z 22 maja 1958 r. Na tle tego materiału poddana została weryfikacji teza o specyficznym celu sprawcy: naruszenia zasad współżycia społecznego jako cesze wyróżniającej czyn chuligański.

„Czy potrafimy w takim zajściu — pisze Autor — rozpoznać i udowodnić specyficzne przeżycie w umyśle sprawcy — cel lekceważenia zasad współżycia społecznego? Bardzo przepraszam, ale posłużę się w dalszych rozważaniach drastycznym przykładem. Idzie ulicą w biały dzień jakiś pijak i ni z tego, ni z owego, czując widocznie silną potrzebę oddania moczu, zaczyna siusiać na chodniku. Damy odskakują zgorznione, panowie stają w obronie ich delikatnych uczuć. Czy takie działanie pijaka ma charakter chuligański? Chyba tak. Jaki jest cel działania sprawcy? Oddanie moczu, wyzbycie się przykrego ucisku w okolicy pęcherza.

Na tym przykładzie widzimy dwa aspekty celu działania sprawcy. Jeden to cel w znaczeniu jakiegoś rzeczywistego przeżycia (sprawca rzeczywiście przeżył chęć wyzbycia się ucisku w okolicy itp.). Drugi — to ocena działania sprawcy. Powiadamy, że sposób realizacji celu sprawcy jest wyrazem lekceważenia zasad współżycia społecznego, więcej — może świadczyć o pogardzie dla przyjętych w społeczeństwie zasad przyzwoitości. Ocenę tę można wyrazić krócej — celem sprawcy było okazanie lekceważenia zasad współżycia społecznego (...). Nie należy mieszać przebiegów psychicznych z ocenami powstałymi w umyśle nie sprawcy, lecz wykształconego obserwatora zajścia. Śliska i niebezpieczna to droga.“

Zamiast fikcyjnych przesłanek podmiotowych Autor, wyciągając wnioski z analizy zbadanych kazusów, proponuje bliższe określenie chuligańskie-

go charakteru czynu na podstawie cech obiektywnych, dających się stwierdzić w znakomitej większości spraw trafiającej w praktyce do sądów z mocy przepisów antychuligańskich. „Zmieniłbym — wywodzi Autor — określenie przestępstw o «charakterze chuligańskim» rozpoznawanych w trybie przyśpieszonym jak następuje: zgodnie z ustawą z 22 maja są rozpoznawane w trybie przyśpieszonym nieskomplikowane i stosunkowo drobne sprawy o czyny, które zawierają znamiona jednego lub więcej przestępstw wymienionych w art. 6 § 1 ustawy, a które popełnione publicznie bez żadnej dającej się ustalić przyczyny lub z przyczyny błażej w porównaniu z reakcją sprawcy, z reguły pijanego, budzą zgorznienie lub obawę u osób postronnych.”

Lekturę artykułu kończy się z przekonaniem o znajomości pewnej sumy faktów, które istotnie mogą mieć znaczenie przy praktycznym stosowaniu ustawy antychuligańskiej. To już wiele. Nie o wszystkich pracach, nawet znacznie obszerniejszych, poświęconych temu tematowi można to samo powiedzieć.

* * *

Artykuł Stefana Breyera „Szczególne prawo spadkowe” jest polemiką z tygodnikiem „Polityka”, który na tle zjawisk rozdrabniania gospodarstw rolnych w wyniku spraw spadkowych proponował m.i. przyznanie prawa do spadku tylko osobom utrzymującym się z pracy na roli i ustalenie pierwszeństwa do objęcia gospodarstwa dla spadkobiercy posiadającego wykształcenie rolnicze oraz domagał się, aby „unieważnić natychmiast wszelkie przedawnione prawa spadkowe.” Temu przedawnieniu powinny ulec wszelkie pretensje nie załatwione, a obejmujące okres do 1958 r. Z projektem tych „rewolucyjnych” zmian S. Breyer polemizuje z pozycji umiaru i zdrowego rozsądku.

„Problematyka, o którą chodzi — pisze Breyer — zazębia się głównie o dziedziczenie ustawowe, dziedziczenie testamentowe, zachówek i działy. Nie mogę sobie wyobrazić odrębnego dziedziczenia ustawowego w mieście i na wsi. Dziedziczenie to przecież sukcesja generalna, obojętne przy tym, czy w spadku znajdują się grunty orne (...). Między miastem a wsią trwa ustawiczna wymiana nie tylko dóbr materialnych, ale i ludzi. Pojęcie kwalifikacji rolniczych czy wykształcenia rolniczego jest dość płynne. Są zawody pośrednie, gdy np. chłop jest jednocześnie robotnikiem itp. Duży kłopot byłby z małoletnimi dziećmi spadkodawcy, z których nie wiadomo co wyrośnie. O tym przecież, kto jest powołany do spadku, musi decydować chwila otwarcia spadku, czyli mówiąc «prozą», chwila śmierci spadkodawcy, a tej niestety nie da się zawiesić. Tworzenie niejasnych, prowizo-

rycznych, a mimo to długotrwałych stanów prawnych na gruncie byłoby sprzeczne z naszymi racjami gospodarczymi, o które nam chodzi.“

Zdaniem Autora w zupełnie wystarczający sposób można przeciwdziałać rozdrabnianiu i obdłużaniu gospodarstw rolnych przez stosunkowo niewielkie zmiany w prawie spadkowym, mianowicie przez wprowadzenie pewnego niepodzielnego obszarowego minimum gruntu oraz przez uprzywilejowanie osoby, która obejmuje gospodarstwo nie podlegające podziałowi, za pomocą instytucji „przedwziętku“. Artykuł kończy się bardzo istotnym stwierdzeniem: „W żadnym razie przed wprowadzeniem nowych przepisów nie wolno zawieszać dotychczasowych. Nie tylko *natura horret vacuum*. To samo odnosi się do praworządności“.

„PAŃSTWO I PRAWO“: JESZCZE O KŁOPOTACH SPADKOWYCH — WARUNKOWE SKAZANIE W NOWYM ŚWIETLE — JUDYKATURA NA CENZUROWANYM

W „Państwie i Prawie“ (nr 12/58) znajdujemy również obszerny artykuł „Z problematyki działów spadkowych nieruchomości rolnych“ prof. dra Józefa S. Piątowskiego. Nawiązując do wspomnianych wyżej głosów publicystyki w sprawie ujemnych skutków działania prawa spadkowego na wsi, Autor omawia niektóre związane z tym zagadnienia. Szczególnie interesujące i aktualne są rozważania o wykładni pojęcia „interesu społeczno-gospodarczego“ w przepisach prawa spadkowego i postępowania spadkowego wnioski *de lege ferenda*.

Dla kwestii działów spadkowych nieruchomości rolnych w myśl przepisów postępowania spadkowego doniosłe znaczenie ma „interes społeczno-gospodarczy“, który powinien sąd uwzględniać przy dokonywaniu działów. W związku z tym Autor na tle obowiązującego stanu prawnego rozważa, czy ten ogólnikowy postulat daje pewne dyrektywy w trzech szczególnie aktualnych kwestiach: tworzenia dużych gospodarstw, unikania rozdrabniania nieruchomości rolnych oraz przyznania nieruchomości rolnej spadkobiercom mającym kwalifikacje do prowadzenia na niej gospodarstwa.

W kwestii wielkości gospodarstw rolnych (biorąc pod uwagę art. 4 pkt 1 ustawy z dn. 13.VII.1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi, który ustala normy obszarowe) należy — zdaniem Autora — uznać, „że tworzenie w wyniku działów gospodarstw nawet znacznych rozmiarów, ale mieszczących się w granicach norm obszarowych, nie jest sprzeczne z interesem społeczno-gospodarczym“. W sprawie dwu pozostałych dyrektyw zarysowują się poważne rozbieżności pomiędzy postanowieniami ustawy